

ZBIGNIEW DZIADOSZ

ur. 1964; Bełżyce



Miejsce i czas wydarzeń	Bełżyce, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, kominiarstwo, zawód kominiarza, piec, budowa pieca, urządzenia grzewcze, czyszczenie pieców, zduństwo

Budowa pieca i innych urządzeń grzewczych

Budowa pieca nie była skomplikowana. Piec miał około dwóch lub półtora metra wysokości, składał się z palenisk, czterech lub trzech płomiennic stojących lub leżących, czyli stojące to są w pionie, a leżące w poziomie. A te dawne piece, budowane jeszcze przed wojną, składały się z płomiennic serpentynowych czyli [umieszczonych] dookoła pieca i podłączone były do komina. Ten piec, jak w paleniskach paliło się, to [zarówno] płomień, jak i ciepło wykorzystane było do maksimum, a piec był bardzo funkcjonalny. Wymagał jednak [systematycznej] obsługi, czyszczenia, bo jeśli urządzenie było nadymowe na paliwo stałe, wytwarzała się podczas paleniska różna sadza, która była mniej lub więcej oporna do czyszczenia. [Używane] były jeszcze kuchnie węglowe, które służyły do gotowania posiłków zarówno dla ludzi, jak i zwierząt. Kuchnie też spełniały podwójną rolę, bo nie dość, że służyły do przygotowania posiłków, to jeszcze wytwarzały ciepło. Dany piec był tak zbudowany w ścianie, przykładowo dzielącej pokój od kuchni, że tu się gotowało, a w pokoju się grzało. Czyli to było właśnie takie urządzenie, które, jak na te czasy, było bardzo ekonomiczne i funkcjonalne. Jak ja zaczynałem pracę, to właśnie takie piece funkcjonowały po wsiach i [mieszkańcy] korzystali z naszych usług dosyć intensywnie. Teraz sporadycznie jeździ się do takich [gospodarstw], gdzie jeszcze takie urządzenie bywają, ale jest to już tylko [usługa] na konkretne zamówienie, na telefon. Ja jeszcze potrafię takie urządzenie wyczyścić i na przykład dopuścić do eksploatacji gwarantując jego bezpieczne użytkowanie. Obecnie przywędrowała do nas z Zachodu moda na kominki, takie na paliwo stałe, na przykład drewno, niby ogrzewają, ale w salonie służą bardziej do ozdoby, niż są funkcjonalne. Również pojawiły się jeszcze takie kozy przystawne. Są to takie piece zbudowane specjalnie do ozdoby, do takiego na przykład popatrzenia się na ogień, które montuje się w pokojach, ale więcej spełniają rolę ozdobną jak grzewczą. Teraz pieców domowych tzw. palenisk otwartych na paliwo stałe już nie ma w pokojach czy

sypialniach, ale zagrożenie jest nie mniejsze, jak było kiedyś. Dlatego, że nie ma przepisów, nikt tego w domkach jednorodzinnych fachowo nie ogląda. [Urządzenie takie] funkcjonuje do pewnego czasu, a później, jak jest już źle, jak się sadza zapali, wybuchnie pożar, dopiero wtedy [robi się przegląd] i ktoś z powrotem dopuszcza do eksploatacji, ale czasem po przebudowie, przystosowaniu na przykład komina do funkcjonalności. Dzisiaj pod względem bezpieczeństwa bardzo nisko oceniam użytkownika, [właśnie] za to, że stwarza takie zagrożenie. Dopiero jak dojdzie do wypadku, o czym często informują media, do zaccadzeń i pożarów od palenisk, okazuje się, że te zagrożenia tak jak były kiedyś, tak są i obecnie, bo ich nikt nie obsługuje. Wracając jeszcze do budowy tych starych tradycyjnych pieców, stawianych jeszcze przez mistrzów rzemiosła zduńskiego, to muszę wspomnieć, że żeby taki piec oczyścić, trzeba było kafle wyjąć z dołu, bo jeden kafel był na dwie płomiennice. Trzeba było wyjąć kafel, dobrze oczyścić i z powrotem zaprawić, aby piec był szczelny, nie spowodował zagrożenia czy w postaci ulatniania się czadu, czy pożaru. Tym bardziej, że podłoga była przeważnie drewniana, a tylko postument pod piecem, zwany pniem piecowym, był z betonu. Poza tym wkoło było drewno i ściana jeszcze była z drewna na przykład zapiecek, trzeba było szalenie uważać, aby nie stworzyć żadnego zagrożenia.

Data i miejsce nagrania	2016-07-14, Bełżyce
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Jolanta Mączka
Redakcja	Jolanta Mączka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"